KURJER WARSZAWSKI

Środa. 30 Października / 11 Listopada 1857 Roku. № 297. Jutro, ŚŚ. 5ciu Braci Polaków.

Jako dopełnienie przepisów z d. 25 Grudnia 1856 r. o sposobie uwalniania kantonistów z Zakładów Naukowych Wydziałów Wojskowo-Lądowego i Marynarki, NAJJAŚNIEJSZY PAN Najwyżej rozkazać raczył: 1) Kantonistów, zostających w zakładach kantonistów wojennych i Szkołach Wydziału Wojennego, zwracać na skutek prośb rodziców, krewnych i obcych dobroczyńców, tylko do 1go Sierpnia 1858 r., poczem synowie żołnierscy, o zwrócenie których nie zostaną podane do daty powyższej prośby, mają być uważani za zostających w Zakładach i Szkołach pomienionych z własnej woli i oddawani na służbę według uznania Zwierzchności; i 2) Synom żołnierskim, którzy weszli do służby z zakładów i Szkół wojennych kantonistów po ogłoszeniu Najmiłościwszego Manifestu z d. 23 Sierpnia 1856 r., liczyć takową nie od lat 20tu wieku, jak to przepisano prawami istniejącemi, lecz od chwili wyjścia ich z pomienionych Zakładów i Szkół, nie wcześniej atoli jak od lat 16tu wieku, w razie gdyby oddani zostali do służby przed dojściem do tych lat.

Przez Rozporządzenia Kommissji Rządowych i Władz Oddzielnych, w Wydz: Kom: Rzą: S. W. i Duchownych, mianowany: Lekarz Władysław *Dzierożyński*, p. o. Pomocnika Lekarza Powiatu Lipnowskiego.— W Wydziale Kom: Rządo: Przychodów i Skarbu, mianowani: Kontroler Wydziału kontroli i podatków stałych Kommissji Skarbu Alexander *Mianowski*, p. o. Referenta w tymże Wydziale; Sekretarz Teofil *Nowosielski*, p. o. Rachmistrza; Buchhalter Jan *Jankowski*, p. o. Kontrolera; Rachmistrz Tadeusz *Herburt*, p. o. Buchhaltera; Adjunkt Alexander *Tryniszewski*, p. o. Sekretarza; Adjunkt Andrzej *Rasiński*, p. o. Sekretarza; Adjunkt Adolf *Szymborski*, p. o. 3go Pomocnika Kassjera Kassy Głównej Królestwa; Urzędnicy Kancellaryjni: Józef *Sękowski* i Wiktor *Gawroński*, tudzież Applikanci: Wiktor *Jasiński* i Bolesław *Orłowski*, pp. oo. Adjunktów w Wydziale kontroli i podatków stałych Kom: Skarbu; Assystent Oddziału Prawnego w Urzędzie Konsumcyjnym miasta Warszawy Walenty *Proszkowski*, p. o. Rachmistrza do czynności propinacyjnych w Biurze Naczelnika Ptu Augustowskiego; b. Nadzorca Domu Badań w Warszawie Franciszek *Kłossowski*, p. o. Pisarza Magazynu Solnego w Sieradzu; Kancellista Administracji Rządowej dochodów Skarbowych tabacznych Albin *Ruśkiewicz*, p. o. Kontrolera Młodszego Składu tabak w Radomiu. Przeniesieni dla dobra służby: Urzędnik do szczególnych poruczeń przy Wydziale Górniczym, Radzca Dworu *Pollini*, na p. o. Naczelnika Okręgu Zachodniego Górniczego; Naczelnik Okręgu Zachodniego Górniczego, Assessor Kolleg: *Szwejkowski*, na p. o. Urzędnika do szczególnych poruczeń przy Wydziale Górniczym; Kontroler Magazynu Solnego w Kielcach, Sekretarz Kolleg: *Noskowski*, na p. o. Rewizora Młodszego rzezi służby Konsumcyjnej m. Warszawy; Rewizor Młodszy rzezi służby Konsumcyjnej m. Warszawy, Sekretarz Gubernjalny *Borejsza*, na p. o. Kontrolera Magazynu Solnego w Kielcach.—W Zarządzie Warszawskiego Wojennego Jenerał Gubernatora, mianowany: Applikant Józef *Piątkowski*, Dziennikarzem Wydziału Policyjno-Administracyjnego w Zarządzie Ober-Policmajstra miasta Warszawy.

Rada Administracyjna Królestwa, zatwierdziła darowizny na fundusz wieczysty dla Kościołów parafjalnych: *a*) We wsi Węgrze, i *b*) We wsi Wyszynach, w Powiecie Mławskim, dla każdego z nich po rs. 375 w listach zastawnych Tow: Kredy: Ziems:, przez Xiędza Józefa *Żarnowskiego*, Proboszcza Kościoła parafjalnego w Garwolinie, uczynione.

Wyszła z druku tak dawno pożądana xiążka pod tytułem: *Zbiór Nabożeństwa Różańcowego*, z drukarni J. *Tomaszewskiego*. Wydanie nowe, znacznie pomnożone. Główny skład w Klasztorze XX. Dominikanów przy ulicy Freta; na prowincji zaś, nabyć jej można we wszystkich Klasztorach Dominikańskich.

Komora Celna Słożewo, podaje niniejszem do wiadomości, iż dnia 21 Listopada (3 Grudnia) r. b., w miejscu zwykłem jej czynności, w mieście Służewie, nastąpi sprzedaż uległych konfiskacie towarów, jako to: wyrobów bawełnianych, towarów kolonjalnych, guzików, tasiemek etc., których ogólny szacunek około rs. 400 wynosi.— Dyrektor Komory Ed: *Kowalczyński*.

Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra, wezwał P. *Kassianow*, Wdowę po Radcy Kolegjalnym b. Lekarzu, i P. *Bakłanow*, Wdowę po Poruczniku; tudzież P. Katarzynę *Flebsow* Majorowę, ażeby w własnych interesach zgłosiły się do Zarządu Policji, lub Nra swych zamieszkań wskazały.

JW.X. *Baranowski*, Nominat, Biskup Sufragan Dyecezji Lubelskiej, wyjechał do Częstochowy.

Pięknym jest widok zebranego w jedno kółko, grona pragnącego uczcić prawdziwą zasługę z okoliczności jakiego domowego święta. Taki tedy widok był i w dniu wczorajszym, w którym znany pracownik piśmienniczej niwy Kazimierz Władysław *Wójcicki*, wraz z małżonką swoją Anną z Magnuszewskich, obchodzili pamiątkę Srebrnego Wesela, czyli 25cio-letniego małżeńskiego pożycia. Grono zatem licznych Przyjaciół, pomiędzy którémi uważano przedstawicieli piśmiennictwa wszelkich gałęzi, zebrało się wieczorem u szanownych jubilatów, aby w prostych lecz serdecznych słowach, wynurzyć Im życzenia, do jakiego nabyli prawa.

Dla zaspokojenia osób dopytujących się ciągle o dzieło P. *Lewandowskiego*, Magistra Nauk Weterynarnych, p. t. *Poradnik Weterynaryi Gospodarczej*, którego pierwsza edycja zupełnie wyczerpaną została, mamy honor donieść, iż drugie wydanie rzeczonego dzieła, zupełnie przerobione i licznemi doświadczeniami Autora pomnożone, najdalej z końcem przyszłego miesiąca opuści prassę, oczem w swym czasie szanownych PP. Właścicieli inwentarza zawiadomić nieomieszkamy.

Jutro, w Kościele XX. Franciszkanów, o godzinie 11ej z rana, jako w 13tą rocznicę skonu ś. p. Leonarda-Ludwika *Maringe*, odbędzie się żałobne Nabożeństwo; na które pozostała Żona wraz z Dziećmi, Przyjaciół i Krewnych zaprasza.

Anna z Hochfeldów *Lipkau*, Wdowa po Kupcu i Obywatelu, w 68m roku życia, po ciężkiej słabości, onegdaj zeszła z tego świata. Pogrążeni w żalu Synowie z Rodziną, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok, jutro, o godzinie 3ciej po południu, z domu Nr 489*c* przy ulicy Miodowej, na smętarz Ewangelicki odbyć się mającą.

Osoba goszcząca w r. b. u wód w Solcu, tak nam to miejsce opisuje: Solec, jest to wieś bardzo ładna, w prze-

ślicznem położeniu, z malowniczemi widokami i okolicami, jak np., Winiary i Kijków. Przy samych wodach urządzono 6 wspólnych domów dla gości, przytem jest restauracja, bilard, cukiernia i apteka. Za łazienkami szpital. Droga bita, na której stoją domki do kąpieli prowadzące, topolą i akacją wysadzana, cudna. Dla pijących wody, miłym jest spacer na wysoko usypany wał na wodzie, na którym w kwadracie aleje z drzewa, prawdziwie przyjemną stanowią przechadzkę. Ale wszystko jest niczem, nad zdrowe w Solcu powietrze! Jedyną wszakże ujemną stroną, tych wód krajowych, jest brak dowozu ze strony włościan, z powodu wypuszczenia dzierżaw na mięso i produkta, przezco, i drożyzna panuje. Wygody także dla bawiących, winny być lepsze, w łazienkach ciepłej wody czasem brakuje. Źródło także nie dobrze urządzone, rury przez które woda przechodzi, drewniane i nieczyste; więcej koniecznie porządku, więcej czystości, więcej staranności, a wody Soleckie zagranicznym sprostają. Z zabaw w r. b. był teatr wcale nie zły P. *Ratajewicza*, dwa razy w tydzień, i reuniony. Sala balowa piękna. Prócz osób z Królestwa przybyłych dosyć było w r. b. i z Galicji. Żałowano że niebyło kogo, coby chciał zająć się zbliżeniem osób u wód wspólnie goszczących, tak bowiem, ułatwiana znajomość przebywającym, zapewniłaby lepszą jeszczę zabawę, gdy tymczasem każdy mając swe kółko na nim poprzestawał. Stroje bez żadnej potrzeby były duże.

W tych dniach nadesłano nam rs. 3, na pomnik ś. p. Ignacego *Komorowskiego*, przy następującym liście, którym, jako pełnym prostoty i serdeczności, chcemy się z Czytelnikami naszemi podzielić.— »P. Redaktorze! Z prawdziwem rozrzewnieniem przeczytaliśmy pośmiertną w *Kurjerze* wzmiankę o skonie ś. p. Ignacego *Komorowskiego*, a jak mówicie, lirnika naszego. Rzucona więc myśl przez was co do wzniesienia mu ręką bratnią pomnika, wnet znalazła echo i u nas, i jakoś nam przylgła do serca. Musiał to być mówiliśmy zacnej poczciwości, obok talentu, człowiek, kiedy tak po bratersku przemawiacie za nim. Wprawdzie BÓG mnie uposażył w dość liczne kółko rodzinne, tylko nieobsypał dostatkami świata; zaczęło się więc ziarnko do ziarnka nagarniać i z tej kupki grosza zebrało się trzy rubelki srebrem. Nie wielki to wprawdzie na taki cel datek, ale go przyjmij z tem szczerem sercem, z jakiem tyle razy zwykłeś się do nas odzywać i z jakiem jest ci przesłane z pod szczeropolskiej słomianej strzechy. Twój czytelnik z pod Kowna." (Serdecznie dziękujemy Panu *X*, nie tylko za dar, ale i za to miłe odezwanie się do nas, oraz podzielanie z nami tych samych uczuć jakie żywimy dla ś. p. lirnika naszego).

Z nowych wydawnictw zasługujących na jedną z najpochlebniejszych wzmianek, wymieniamy *Bibljotekę Polską*, pod redakcją Kazimierza-Józefa *Turowskiego* będącą, a wydawaną nakładem Michała *Dzikowskiego* w Przemyślu. Bibljoteka ta obejmować będzie wszystkie dzieła klassyczne, tak prozą jak wierszem, i począwszy od kroniki Marcina i Joachima *Bielskich*, obejmie od wieku XVIgo aż po obecny, prace znakomitych pisarzy polskich. Myśl to jedyna, a zebranie dzieł nader ułatwione dla każdego, bo cena Bibljoteki jak najprzystępniejsza. Aby przeto bliżej obeznać Czytelników naszych z tym nowym rodzajem publikacji, donosimy, iż zeszyt pojedynczy kosztuje w drodze prenumeraty w Austrji 18 kr:. Wszystkie dzieła Jana *Kochanowskiego* (polskie), z rytym na stali portretem Autora i podobiznami niektórych jego dawnych wydań, także z najdokładniejszemi bibljograficznemi wiadomościami, kosztują na papierze dobrym i białym, przy ozdobnym druku, tylko złr. 1 kr: 48 m. k. (w drodze prenumeraty). To daje wyobrażenie o niezwykłej dotąd taniości dzieł polskich i dążności wydawnictwa, pragnącego rozszerzenia skarbów ojczystych. Za granicami Cesarstwa Austrjackiego, mianowicie w Cesarstwie Rossyjskiem i Królestwie Polskiem, wynosi prenumerata na 1 zeszyt kop: 20. Wszystkie wymienione dzieła wyszły w 120 zeszytach, (w które nie wliczają się dodatki bezpłatne tom jeden wynoszące), i kosztują dla Prenumerujących na całą Bibljotekę Polską, w Ces: Austr: złr. 36 m. k., zaś w Ces: Ross: i Król: Pol: rs. 24. Wydawnictwo w usiłowaniach swoich nie ustanie, pokąd Bibljoteka Polska nie dojdzie do 1,000 zeszytów. Prenumerata na całą BibljotekęPolską, przyjmuje się ciągle w Administracji Bibljoteki Polskiej w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej N° 626. Wkłada się z góry w Ces: Austr: tylko złr. 1 kr: 48, w Król: Pol: i Ces: Ross: rs. 5. Na korrespondencje frankowane natychmiast następują odpowiedzi, i łaskawym żądaniom najspieszniej czyni się zadosyć.

Wyszedł z druku zeszyt Vty *Szkiców* i *Obrazków*, zawierający szkic pod tytułem: *Ogród Saski*. W tym zeszycie opisane są wszystkie pory i zmiany gości w Saskim Ogrodzie, począwszy od godziny 5tej z rana aż do 10ej wieczorem. Stosowne rysunki, dowcipnie i starannie wykonane, dodają zajęcia textowi. Zeszyt VI za kilka dni opuści prassę.

Zabawna scena zaszła dnia onegdajszego na jednej z ulic Warszawy. Jakiś przechodzień, nie powiemy nieuważny, bo przypadki chodzą po ludziach, upuścił pugilares, w którym się znajdowało do kilku tysięcy. Przechodzący chłopak, których zwykle zowiemy ulicznikami, postrzegłszy tę zgubę, podniósł ją, i schowawszy za nadrze pugilares, dogonił owego Pana i rzekł mu: »Pan będziesz miał albo już masz zmartwienie, ale ja jedynym jestem na to lekarzem, i zaradzę temu." Jegomość spojrzał ostro na chłopca, i chciał go skarcić za podobną zaczepkę, ale chłopak nie tracąc przytomności, dodał: »Niech Pan się nie sroży, a zajrzy raczej do swojej kieszeni, to może ów smutek wylezie na wierzch." Ów Jegomość obmacał się po kieszeniach, i dostrzegłszy zgubę zawołał: »Co to jest? zgubiłem pugilares, w którym było do kilku tysięcy!" »A co?" przerwał chłopczyna, »nie mówiłem Panu? a ja wiem kto go podniósł, i co mi Pan da, to Panu powiem?" »Dam ci dziesięć, piętnaście, dwadzieścia rubli! słowem wiele chcesz! bo to pieniądze nie moje, byłbym zgubiony." »Kiedy Pan taki hojny i uczciwy, to nic Pan nie dasz i odbierzesz pugilares", a mówiąc te słowa chłopczyna, oddał mu zgubę i zniknął w tłumie, który skutkiem ich żywej rozmowy między sobą, zaczął się około nich zbierać. O ile przeto Jegomość ów zadowolony został z odzyskania zguby, o tyle z drugiej strony nieukontentowany, że nie miał sposobności podziękowania znalazcy, i dla tego upraszą PP. Rzemieślników o udzielenie wiadomości o owym chłopcu, do Redakcji *Kurjera*, gdyby przypadkiem któremu z nich, udało się go odkryć.

Pisaliśmy już nieraz o fabryce wyrobów gliniano-kamiennych w Siewierzu (Powiat Olkuski Gub: Radomska), o dwie mile od stacji Myszków. Obecnie więc donosim, że jest ona w każdym czasie do sprzedania lub wydzierżawienia. Fabryka ta istnieje od lat 7u; wyrabia wszelkie wyroby mogące być robione z gliny ognio-trwałej, a mianowicie kafle z poliwą porcelanową prześlicznej białości, do której niemało się przyczynia glina na ten produkt doskonała. Rzemieślnik, drzewo, glina i inne materjały, są zbyt tanie; przeto i produkt bardzo mało kosztuje. Fabryka jest ciągle w ruchu, posunięta na wysoką skalę, zaopatrzona we wszystkie formy, modele i inne narzędzia, mogąca natychmiast zająć przynajmniej 40tu rzemieśników; sprzedaż jest wielka na miejscu, a szczególnie pieców; i jeżeli Właściciel chce ją sprzedać lub wydzierżawić, to bynajmniej nie dla tego, aby nie procentowała, o czem się każdy wchodzący w interes przekonać będzie mógł; ale dla okoliczności od niego niezależnych, które mu nie pozwalają nadal jej prowadzić. Interes ten jest zbyt korzystnym dla tego, którybychciał swój czas na to przedsiębierstwo poświęcić, tem więcej, że poliwa na wszystkie wyroby, jest wypróbowana, co jest najważniejsza w fabrykacji, bo nabywca nie potrzebuje być Technikiem lub opłacać zbyt drogiego majstra. Kapitału wkładowego potrzeba do dwóch tysięcy rs. Bliższe objaśnienia powziąść można na miejscu od P. Michała *Niecigg*, adresując listy franco do Siewierza; zaś w Warszawie raczą Interesenci zostawiać swe adressy w Redakcji *Kurjera*.

Od lat 14tu znaczyłem pisma moje cyfrą J. Ł. — od niejakiego zaś czasu znaleźli się piszący: we Lwowie, Warszawie, na Podlasiu, w Poznańskiem i w Starych Prusach, którzy temiż głoskami podpisują artykuły swoje;— chcąc tedy uniknąć odpowiedzialności za to co nie z pod mego wychodzi pióra, odtąd zawsze imieniem i nazwiskiem na pracach moich podpisywać się będę. — Kraków, dnia 3go Listopada 1857 roku. — *Józef Łepkowski.*

P. Kazimierz *Łada*, znakomity nasz Artysta-Skrzypek, przybył z Lublina do Warszawy, i stoi w hotelu Rzymskim.

Złożono w Redakcji *Kurjera* od N. N. kop: 30, dla kaleki *Czajkowskiej*, na kamiennych schodkach pod Nrem 57.

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, Orkiestra Polska w Nowej Arkadji, jutro grać nie będzie. O następnym dniu i wykonaniu muzyki, nieomieszkamy donieść szanownym Czytelnikom.

W miesiącu Październiku, w Łęczny, w dobrach Wgo Ludwika *Grabowskiego*, odbyło się wystawne polowanie, na które z odległych nawet okolic zebrali się myśliwi. Wzrokiem nie objęte przestrzenie, stanowiły doskonałe pola dla popisu chartów; to też niezawiodły one oczekiwań Panów swoich, biorąc trzydzieści dwa zajęcy, z których nie mało na ogromną pomykało metę. Bardziej jednak ciekawym był zbiór rzadkiej piękności koni wierzchowych, jakich zapewne Łęczna pomimo swej z jarmarków sławy, dawno niewidziała u siebie. Rasa arabska, angielska i polska, godnie reprezentowane były; widzieliśmy także jednego reprezentanta z Donu, lecz gdy niedotrwał do końca, nie możemy go jak tylko za *nie ciekawy* exemplarz uważać. Polowanie to uprzejmą gościnnością szanownych Gospodarstwa podtrzymywane przeciągnęło się tydzień cały, i wiemy z pewnego źródła, że obecni tam amatorowie zobowiązali się piśmiennie, zabawę tę przez lat trzy powtarzać. Zauważyliśmy również, że wszyscy myśliwi ubrani byli jednakowo, to jest mieli kolory i krój, jaki do tego rodzaju polowania za granicą jest przyjęty, co w mieście nader piękny efekt robiło. ***

Kurs wczorajszy: za *pól-imperjaly*, dają rs. 5 kop: 48; za *obligi Skarbowe* oprócz kuponu, żądają rs. 88 kop: 81, dają rs. 88 kop: 56; wartość kuponu kop: $44^4/_9$; za *listy zastawne* IIIgo Okresu oprócz kuponu, żądają rs. 14 kop: 69, dają rs. 14 kop: 65, wartość kuponu kop: 23; za *Rossyjską* pożyczkę z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 110 kop: 60; z r. 1855, żądają rs. 112 kop: 60; wartość kuponu kop: $40^5/_{18}$.

Wczoraj, w Teatrze Wielkim, przywołani zostali: po Operze *Rigoletto*, Panna *Morandini* 3-kroć, PP. *Walter* 4-kroć i *Mazzi*; po Tańcach: Panna *Stier* i Pan *Kuhne*. Publiczność oklaskiem ich przyjęła, bo też rzeczywiście, jak Panna *Stier*, jako i Panna *Kuhne*, nie małemi są obdarzeni zdolnościami.

Dziś i codzień, w *Dolinie Szwajcarskiej*, *muzykalna zabawa*, pod dyrekcją P. *Brauna* z Berlina.

Anglja. *Londyn, 6go Listopada.*— Gazeta Londyńska ogłosiła rozkaz Królowej, datowany z dnia 4go Listopada, a odraczający Izby do 17go Grudnia. Ostatnie odroczenie upływało z dniem jutrzejszym. — Ulicznicy Londyńscy, korzystając z rocznicy odkrycia spisku prochowego, przyodzieli figurę nieszczęśliwego Guy *Fawkes*, w strój *Nena-Sahibc*, i spalili ją w stu cyrkułach Londynu, w obec zwykłych zbiegowisk ludu. (I: Bel:).

Francja. *Paryż, 6go Listopada.*— Przesilenie finansowe zwraca teraz powszechną uwagę. Zjawiając się przy nadejściu zimy w rozmiarach ogromnych i niezwykłych, wywołuje ono żywe obawy. Wspomnieliśmy już o podwyższeniu stopy eskontowej w Anglji, a chociaż ostatnie doniesienia z Stanów Zjednoczonych wspominają o jakiejś uldze na targach Amerykańskich, jednakże polepszenie to nie jest radykalne, a potrzeba gotówki czuć się tam dająca, długi czas jeszcze oddziaływać będzie na targi Europejskie. Korzyści, jakie wyciągnąć będzie można z zakupna surowych materjałów dostarczanych przez Amerykę, a które musi sprzedawać dla zapełnienia swego deficytu, będą ciągłą ponętą dla kapitałów Europy, i bądź co bądź, trudno zapewnić, czy w Anglji pieniądz nie stanie się jeszcze droższym, aniżeli jest w obecnej chwili. Rozliczne stosunki, istniejące między Anglją i Francją, czynią nader trudną rolę banku Paryzkiego, gdyż z jednej strony musi on iść za impulsją daną kapitałom Europejskim, z drugiej, wystawionym jest na skargi handlu, znaglonego do ponoszenia ogromnych ofiar. Dnia dzisiejszego spodziewano się w Paryżu podwyższenia eskonty, ale po naradzie Administratorów Banku z Cesarzem, pozostawiono rzeczy *in statu quo*. Mimo to Rząd zajmuje się środkami dążącemi do zapobieżenia złemu. Mówią, iż nałożone będzie 3 pCt opłaty od kapitałów wychodzących za granicę, oraz że zniesione zostanie prawo z 1807 r. stanowiące prawną stopę procentową. Ze wszystkich środków, ten ostatni najprawdopodobniej wejdzie w wykonanie; Rząd nakazał już roztrzą-

śnienie tej rzeczy.— Postępowanie P. *Thouvenel* względem Porty zatwierdzone zostało przez Cesarza, który formalnie nawet wezwał Posła, aby dalej tą drogą postępował. Francja była usposobioną do zrobienia ustępstw, ale od chwili niejako wyzwania jej przez nominację *Reszyda*-Paszy, układy stały się znacznie trudniejszemi. —Hr. *Kisielew* 10 b. m. udaje się do Compiegne. Ma on już oddawna zaproszenie. Do Ambassadorów niezaproszonych należą: Turecki, Austrjacki i Nuncjusz Papiezki.— Młody Xiążę *Orlow*, mający zaślubić Xiężniczkę *Trubecką*, otrzymał także zaproszenie do *Compiegne*.— Wiadomości o zdrowiu Panny *Rachel* są coraz lepsze. Myśli ona podobno, choć za wcześnie, o powrocie do Paryża.— Od dziś biura telegraficzne w Paryżu przyjmują depesze, adresowane do wszystkich punktów w Algierji. (In: Bel:).

Hiszpanja. *Madryt, 4go Listopada*, (wiad: teleg:).— Xiążę i Xiężna *Montpensier* spodziewani są w Madrycie 8go b. m. — Rozwiązanie Królowej wkrótce jest spodziewane.— Rozpoczęto już prace przygotowawcze do kolei z Oporto do Vigo. (Nord).

Szwajcarja. *Bern, 5go Listopada*, (wiad: telegr:).— W kilku kantonach Szwajcarskich odbywały się werbunki do mniemanej legji Angielskiej, lecz Poseł Angielski powziąwszy o tem wiadomość, oświadczył Radzie Federalnej, iż żaden tego rodzaju legjon nie istnieje. Władze kantonalne zostały o tem zawiadomione. (Nord).

Turcja. — Słychać, iż proponowaną jest nowa kombinacja w przedmiocie organizacji Xięztw. Każde ma otrzymać Hospodara narodowego, przez siebie wybranego, dożywotniego, który będzie rządził konstytucyjnie. Wiadomość ta jednak nie jest jeszcze pewną. (Ind: Bel:).

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Bogdanow Alex: Oby: z Petersburga nr 414; Brochocki Konst: Ob: z Wilna nr 414; Cielecki Stef: Ob: z Sojek nr 414; Głuszyński Porucz: z Kijowa nr 414; Kierbedź Podpułk: z Kijowa nr 414; Osławski Ign: Oby: z Janowca nr 634; Tizenhaus Rejnhold Hr. z Gub: Wileńskiej nr 414.

Wyjechali: Andrzejkowicz Ryszard Oby: do Brześcia Lit:; Błociszewski Alex: Ob: do Olszewnicy; Xżna Czerkawska Marja Żona Pułkownika do Petersburga.

Przyjechali koleją żelazną: Dembińska Aniela Żona Expedytora Soli z Krakowa nr 779; London Szym: Kup: Paryża nr 471; Pajner Egmon Malarz z Wrocławia nr 1245; de Terra Kar: Dentysta z Wrocławia nr 603; Wojczyński Stefan Ob: z Paryża nr 670.

Wyjechali koleją żelazną: Kijewski Jan Ob: do Paryża; Otocki Adolf Ob: do Poznania.

DONIESIENIA.

W Numerze 238 Gazety Rządowej, i 291 Kurjera Warszawskiego, zamieszczone zostało jednostronne obwieszczenie, jakoby Administracja Fabryki Pieców na Solcu, przejść miała na ręce Petersilge, na mocy Wyroku przez Sąd Polubowny wydanego. Gdy przecież Wyrokowi temu rygor ostateczności Wyrokiem Sądu Polubownego z d. 29 Październ: (10 Listopada) 1857 r. odjęty został; zawiadamia się przeto, że aż do ostatecznego załatwienia sporów między Wspólnikami, Administracja Fabryk, jak dawniej tak i nadal w rękach P. Alexandra Steinkeller pozostaje, dopóki w zupełności w swych pretensjach zaspokojonym nie będzie.— Dnia 10 Listopada 1857.— Edward *Grabowski*, Mecenas.— Alfred *Jende*, Patron Tryb: Cyw: Gub: Warsz:.

W dobrach Chrzczonowice przy trakcie Głównym, między m. Mszczonowem a Rawą położonych, są budowle dogodne na **Olearnię** i **Fabrykę Krochmalu**. Jest pożądanem, aby obznajmiony w tym fachu, Zakłady te zaprowadzić na swoje risico, lub założenia i dalszego zarządzania podjął się. — Oraz tamże jest miejsce dla Majstra Kołodziejskiego, żonatego, którego żona mogłaby przyjąć Obowiązek Szynkowania trunków. Życzący a wykwalifikowani do takowych obowiązków, dla porozumienia, mogą się zgłosić do Dziedzica pomienionych dóbr, lub w Warszawie do Właściciela domu Nr 411, przy ulicy Krako:-Przedmieście.

Potrzebny jest **Uczeń** do Zakładu Jubilerskiego. Wiadomość przy ulicy Miodowej pod Nr 486, w podwórzu, w oficynie.

FLĄDRY wędzone, **WĘGORZE** wędzone, **PSTRĄGI** marynowane, MAKARONY Neapolitańskie, KASZTANY Włoskie, PRUNELKI, FIGI białe Greckie, IMBIER suchy w cukrze i BISZKOPTY do Szampańskiego Wina, nadeszły do Handlu Tomasza *Czaban*, w gmachu teatralnym, Nro 474.



Przy rogu ulic Bielańskiej i Senatorskiej w domu P. Lewenberga, jest do sprzedania Garnitur **Mebli** olszowych, w dobrym stanie; oraz Szafa i dwa Fotele wyścielane. Wiadomość u Stróża.

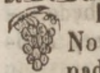
ŁOSOSIA i **WĘGORZA** Marynowanego; oraz **MINOGÓW** Elbląskich; jakoteż **WINOGRON** Węgierskich, nadszedł transport do Handlu Win i Korzeni Piotra Kędzierzawskiego, przy ulicy Długiej pod Nr 587, wprost domu Lasockie zwanym.



Nagrody Rs. 1.— W Niedzielę zeszłą, zgubione zostały **Okulary**, w srebro oprawne, w futerale safjanowym czarnym, idąc z Kościoła Śgo Jana, na Nowe-Miasto, i napowrót przez Podwal, naprzeciw XX. Bernardynów. Łaskawy Znalazca raczy oddać za powyższą nagrodą, pod Nr 447, naprzeciw Bernardynów, na 2m piętrze od frontu.



Do Składu Herbaty Chińskiej i różnych Towarów Rossyjskich, przy ulicy Senatorskiej pod Nr 497, wprost Handlu W. Dobrycza, nadszedł 3 transport **Kawjoru** świeżego Astrachańskiego, zupełnie mało-solonego, tegorocznego połowu; oraz **Winogron** prawdziwych Astrachańskich, w małych oryginalnych baryłkach.— M. Szyrokow.



Do Składu Kupca Jana *Grydina 2go*, przy ulicy Nowy-Świat Nro 1251, wprost Jatek rzeźniczych, nadszedł znaczny transport **WINOGRON** *Astrachańskich*, które sprzedają się po cenach zniżonych; oraz **SAMOWARÓW** *Tulskich* w różnych gatunkach i z różnych fabryk, od ceny rs. 2 do 35 sztuka, i innych Rossyjskich towarów.

KURY Angielskie i Rossyjskie, są do sprzedania, przy ulicy Twardej pod Nr 1087*b*.



W Niedzielę rano, około godziny 9, wybiegł z domu **Pies**, Pudel biały, z odmianą żółtą na jednym uchu, nazwiskiem Jaktuś. Kto go odprowadzi pod Nr 1066 przy rogu ulic Królewskiej i Marszałkowskiej, do Właścicielki, utrzymującej Szkołę Elementarną, otrzyma nagrody rubla sr. Posiadacz niewłaściwy, prawnie poszukiwanym będzie.— E. G.

Dziś rano ciepła stopni 2. Wczoraj w południe ciepła stopni 4. Dziś rano wysokość wody na *Wiśle*, stóp 2 cali 6.

TEATR WIELKI. Jutro, *Katarzyna Córka Bandyty*.

☞ Codziennie do widzenia, od dnia 24 z. m. (NA ŻĄDANIE), na placu Krasińskich, nowe **Obrazy** Wielkiej Cykloramy, wojny Krymskiej.

Dziś, w sali Tow: Dobro:, P. *Zoner*, ostatnie przedstawienie Obrazów optycznych.

Dziś i codziennie widowisko P. **Krosso**, w Rajtszuli Ogrodu Saskiego, przy ulicy Królewskiej, o godzinie 5tej.

OSTRYGI otrzymuje codziennie Handel Tomasza **Czaban** w gmachu Teatralnym Nro 474.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Wolno drukować d. 30 Paździer: (11 Listopada) 1857 r.— Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański*.